

Jan Motyla

**HISTORIA  
KARPIEM PISANA**

Ilustracje  
Zbigniew Piszczako

Teksty  
Jan Motyla

Ilustracje  
Zbigniew Piszczako

Zapis nutowy  
Krystyna Czetwertyńska

© Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

Książkę wydano staraniem Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie  
i Towarzystwa Promocji Rybactwa i Produktów Rybnych  
przy współudziale środków z Unii Europejskiej

ISBN  
978-83-922655-5-9

Wydawca  
Graffiti bc  
Toruń, ul. Osiedlowa 35  
tel./fax 056 654 47 14



Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie  
ul. Oczapowskiego 10, 10-917 Olsztyn  
tel. 089 542 01 71 • [www.infish.com.pl](http://www.infish.com.pl)

Towarzystwo Promocji Rybactwa i Produktów Rybnych  
ul. Główna 48, Żabieniec, 05-500 Piaseczno  
[www.pankarp.pl](http://www.pankarp.pl)

Ani powódź,  
Ani susza,  
Ani burza,  
Ani tęcza,  
Moich uczuć nie zmieniają  
– Pan Karp górą, ja zaręczam!

*Autor*

Każdy kto lubi czytać bajki, znajdzie w tej książeczce coś dla siebie.  
Są tu historie różne – o smoku, o wróżce, o wodniku,  
królach i królowych, a nawet o Czarnoksiężniku Twardowskim,  
a wszystkie te historie są pisane przez karpie.  
Teraz możesz o tym wszystkim przeczytać. Zapraszamy Cię.

*Bogusław Zdanowski i Zbigniew Szczepański*

## W żabim kraju

*Dawno temu, przed wiekami,  
Mnich zakładał staw z karpiami,  
Działo się to w żabim kraju,  
W którym żyło się jak w raju.*

*Ref. Dylu, dylu, na badylu,  
Żabka kumka: kum, kum, kum,  
Gdzie rybacy łowią karpie,  
Głodomorów wielki tłum.*

*Kiedy staw był już gotowy,  
Mnich narybek wpuścił nowy,  
Potem dobrze karmił zbożem,  
Żeby ryby były hoże.*

*Ref. Dylu, dylu, na badylu,  
Żabka kumka: kum, kum, kum,  
Gdzie rybacy łowią karpie,  
Głodomorów wielki tłum.*

*Po trzech latach z rybakami  
Łowić zaczął mnich sieciami,  
A że święta się zbliżały,  
Karpie bardzo się przydały.*

*Ref. Dylu, dylu, na badylu,  
Żabka robi: rech, rech, rech,  
Kiedy święta się zbliżają,  
Nie zjeść karpia byłby grzech.*



# Wzabim kraju

Stł.: Jan Motyla  
mel.: ludowa



Daw-no te-mu przed wie-ka-mi Mnich za- kła-dal staw z kar-pia-mi  
Dzia-ło się to w za-bim kra-ju w któ-rym ży-ło się jak w ra-ju  
Dy-lu dy-lu na ba-dy-lu Za-bka kum-ka kum kum kum  
Gdzie ry-ba-cy ło-wią kar-pie Gło-do-mo-rów wiel-ki tłum



# Smok Karpiożer

**R**az się w Krakowie straszna rzecz stała  
– Smok tam zamieszkał, gdzie smocza skała.  
Często porywał przepiękną pannę,  
Potem ją tykał jak kaszkę mannę.

Łzy więc się lały w mieście Krakowie,  
Jak smoka zabić, czy ktoś podpowie?  
Król już wyznaczył wielką nagrodę  
– srebra i złota pełną komodę.

Niejeden śmiałek walcząc ze smokiem,  
Ginął w męczarniach, nim mrugnął okiem.  
Trzystu rycerzy życie straciło  
– Wstrętne smoczysko jednak wciąż żyło.

Kiedyś do króla przybył Dratewka  
– szewczyk młodziutki i dusza krewka.  
Wykrzyknął: „Panie, zabić wypada  
Tego zabójcę spod skały, gada.

Potrzebne będą mi tylko karpie,  
Które położę przy smoczej skarpie.  
Do środka karpi zaszyję siarkę,  
Która brzuszysko smoka rozszarpie.”

„Karpie?” – zdziwiony król się zapyta,  
„Chyba barana, co ma kopyta!”  
Na to Dratewka – „Nie tędy droga!  
Karpie być muszą, gdy taka trwoga.



*Smok ten zajada barany tłuste,  
Czasem bigosik, czyli kapustę,  
A w piątki zrzuca nadmiary sadła  
– Karpie dołącza do swego jadła”.*

*Król więc ze stawów koło Zatora  
Kazał nałapać karpi pół wora,  
Dratewka siarki mocnej im zadał,  
Podrzucił ryby pod jamę gada.*

*Smok pożarł danie już w trzy minuty,  
A w chwilę potem padł, był otruty.  
Cieszył się szewczyk, Kraków calutki  
– smoka pokonał chłopiec malutki.*

*Wtedy tradycja piękna powstała  
– karpie je Kraków i Polska cała.  
Gdy człowiek karpia przed sobą zoczy,  
To mu apetyt przychodzi smoooooczny.*

Smocza wyliczanka

Smok w Krakowie je kapustę,  
Czasem też barany tłuste,  
W piątki dietę zaś stosuje  
– mnóstwa karpia potrzebuje.



## Już za księcia Mieszka...

**D**awno temu, w ciemnym lesie,  
Gdzie się echo straszne niesie,  
Gdzie bulgocze para z błotem,  
Tam mieszkała wróżka z kotem.

Nieopodal w grodzie Mieszka  
Zaproszony mnich zamieszkał.  
Przybył tutaj, by pogaństwo  
Zmienić szybko w chrześcijaństwo.

Lecz nie było wcale proste  
Uczyć Polan życia z postem  
– Dni bezmięsnych nie lubili,  
Poganami ciągle byli.

W księstwie Mieszka na talerzach  
Często było mięso zwierza  
– Szynka z dzika, udziec tura  
I bazylika dzika kura.

Bardzo rzadko zaś rybacy  
Przynosili plon swej pracy.  
Mało było wciąż węgorzy,  
Leszczy, linów i piskorzy.

Wtedy Ferlik, rybak zuch,  
Choć miał całkiem spory brzuch,  
To do księcia nagle wpada  
– „Drogi książę” – tak powiada,





*„Zaraz ruszam leśną dróżką  
Na spotkanie z ciotką wróżką.  
Ona pewnie nam pomoże  
W sprawie ryb na naszym dworze.”*

*Wróżka ogień rozżarzyła,  
Potem dłonie rozłożyła,  
Wymówiła swe zaklęcia  
I już radę ma dla księcia:*

*„Chcesz mieć ryby w każdy piątek?  
Wyślij wozy na początek,  
Sprowadź karpie z za Gołysza,  
Gdzie jest czeskich stawów nisza.*

*Karpie wpuścisz w nowe stawy,  
Gdzie nasypiesz dobrej strawy,  
A gdy miną już trzy lata,  
W karpicach spotka Cię zapłata.”*

Wyliczanka ciotki wróżki

Wróżka ogień rozżarzyła,  
Potem dłonie rozłożyła,  
Obróciła się na pięcie,  
Wyszeptiła swe zaklęcie:  
„Gambrinus, gambrinus,  
raz, dwa, trzy,  
W piątce karpia zjadasz ty!”



# Królewski Karp

**T**am, gdzie polskie państwo leży,  
Pszczoły szyją dla rycerzy.  
Szyją twarde zbrojne bluzki,  
Biorą na to rybnie łuski.

Łuskę żądłem z łuską łączą,  
Lecz się właśnie łuski kończą.  
Skrupulatnie żądłem kłują,  
Nowych łusek potrzebują.

Już szukają ich gosposie  
W izbach, grodzie, nawet w fosie,  
Przeszukały studnie, garnki,  
Także w kuchni stare garnki.

Wtem do mnicha rycerz puka  
– „Łuskę znaleźć to jest sztuka!”  
Mnich podrapał się w łysinę  
I pomyślał odrobinę:

„Zaraz, zaraz, myśl mam złotą  
– Zaradzimy tym kłopotom.  
Za klasztorem, tuż przy skarpie,  
Tam pływają wielkie karpie.

Karp ma łusek na swym grzbiecie  
Każdą ilość, ile chcecie.  
Jeśli karpie król poprosi  
Zaraz łusek się nanosi”.



Wkrótce, dzięki prośbom króla,  
Łusek była cała fura.  
Pszczoly dalej szyją zbroje  
Dla rycerzy na ich boje.

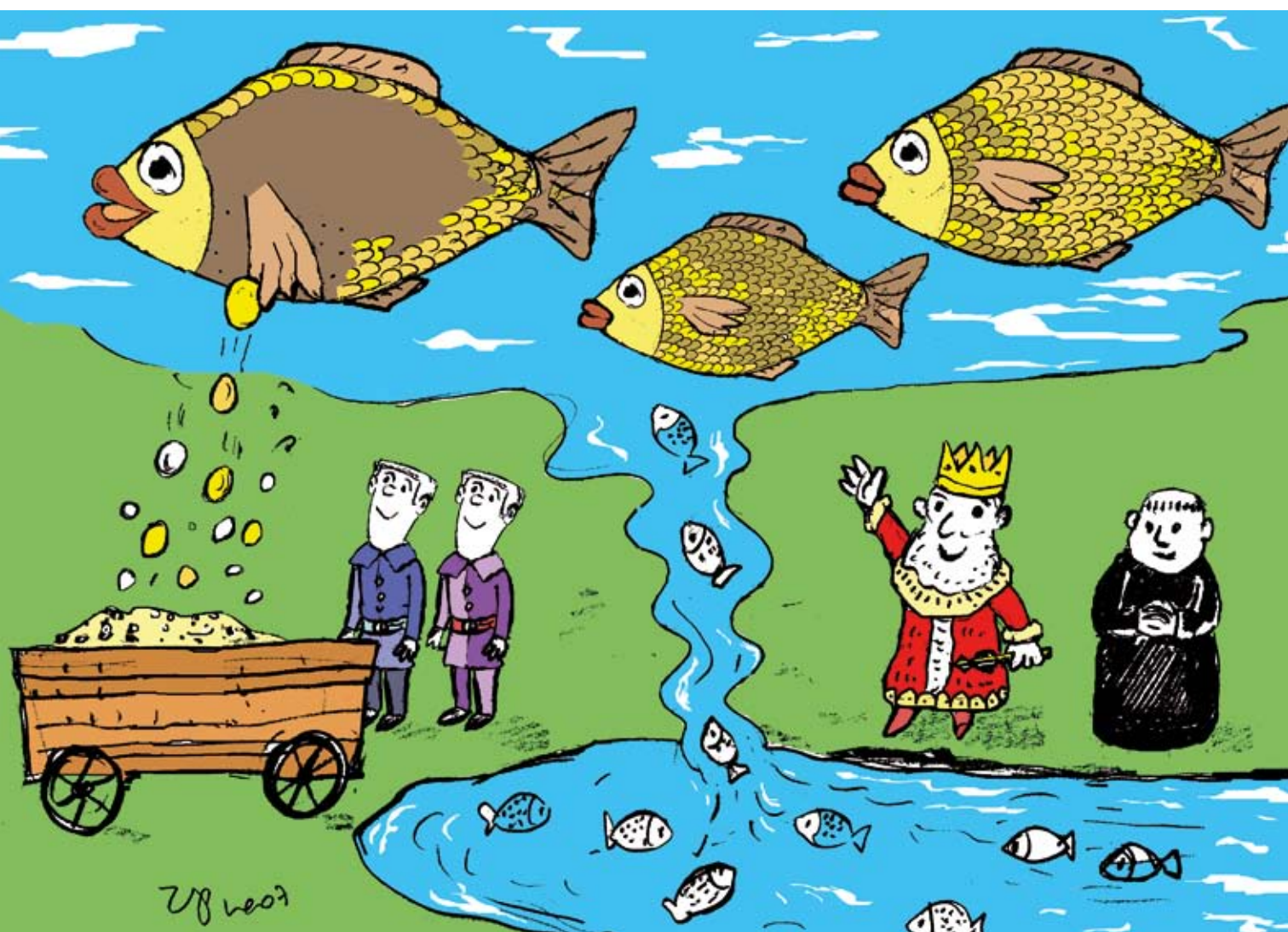
Po zwycięstwie król wieczorem  
Sam się zjawia pod klasztorem,  
Tam nad stawem, tuż przy skarpie,  
Woła głośno – „Moje karpie!

Dzięki waszej ofiarności  
Przetrzepałem wrogom kości.  
Dziś, kto łusek ma połowę,  
Ten dostanie imię nowe.

Niech królewskim odtąd będzie,  
O tym głośno będzie wszędzie.  
Te, co skąpstwem się wslawiły,  
Pozostaną tak, jak były”.

### Wylizanka karpia królewskiego

Karpie śmieją się bul, bul,  
Imię nadał im sam król.  
Chlapu chlapu, bul, bul, bul  
– Pośród rybek karp to król.



# Gdy mnich na zimę zapasy robił...

*Na poletku przy klasztorze,  
Mnich wołami pole orze,  
Drugi karmi gęsi, kury,  
Trzeci robi konfitury.*

*Dwaj kolejni braciszkwowie  
Czynią, co im przeor powie.  
Już za pasem zima sroga,  
A jeść muszą słudzy Boga.*

*Przeor stoi dziś w komorze  
– magazynie przy klasztorze,  
Zlicza pilnie swe zapasy  
Na zimowe, ciężkie czasy.*

*Ma ziemniaków siedem skrzyń  
I czterdzieści dużych dyń,  
Tam w kąciku zboże w garncu  
I słoniny pełne smalcu.*

*Przeor na liczydło liczy  
Nawet świnkę, która kwiczy.  
Liczy kury i perliczki,  
Liczy gęsi i indyczki.*

*Nie ma tylko dziś w komorze  
Ryb ze stawu przy klasztorze.*



*Mnisi już szykują kosze,  
Sieci, nosze i kalosze.  
Wnet ze stawu wodę spuszczą,  
Ale karpi nie wypuszczą.*

*Będą karpie adwentowe,  
W galarecie te piątkowe  
I w Wigilię karp smażony,  
W Wielki Piątek zaś wędzony.*

*Tak więc karpie przy klasztorze  
Są ważniejsze niż zboże*

Wyliczanka klasztorna

Mnich zdejmuje swe bambosze,  
Wkłada spodnie i kalosze,  
Potem karpie w kosze łapie,  
Tyle złapał, że aż sapie!



# Krakowski Lajkonik

*P*łynie Wisła, rzek królowa,  
Od gór aż do morza.  
Może by ją dziś wieczorem  
Trochę zaczarować?

*Niech przemówi ludzkim głosem,  
Niech nam coś opowie  
– Co widziała wieki temu,  
W królewskim Krakowie.*

*Wisła wtedy zabulgocze,  
Prychnie wodną pianą  
I opowie, jak to było  
Kiedyś wczesnie rano:*

*„Nad mym brzegiem, przy olszynie,  
Węgle się żarzyły,  
Na nich brzany, klenie, karpie,  
Wolno się smażyły.*

*Przy ognisku trzej flisacy  
I dziewczynka mała  
– To Idalia, która oczy  
Jak węgielki miała.*

*Nagle strach się odmalował  
Na dziecięcej twarzy,  
Bo na łące tuż za rzeką  
Stanęli Tatarzy.*



*To wrogowie są śmiertelni,  
Bo Polskę rabują,  
Trzeba szybko ostrzec Kraków,  
Niech miecze szykują.*

*Wnet złapano złych Tatarów  
I radość nastąpiła,  
A Idalia w strój tatarski  
Szybko się przebrała.*

*Oczy czarne, włosy krucze  
I czapka szpiczasta,  
Tak dla żartu na koniku,  
Wjechała do miasta.*

*Od tej pory każdej wiosny,  
Jeździec wraz z konikiem,  
Do Krakowa wciąż przybywa  
– Zwany Lajkonikiem.*

Wyliczanka lajkonika:

Laj, koniku, laj, laj,  
Poprzez cały kraj, kraj.  
Tam się żytko rodzi,  
Gdzie lajkonik chodzi...



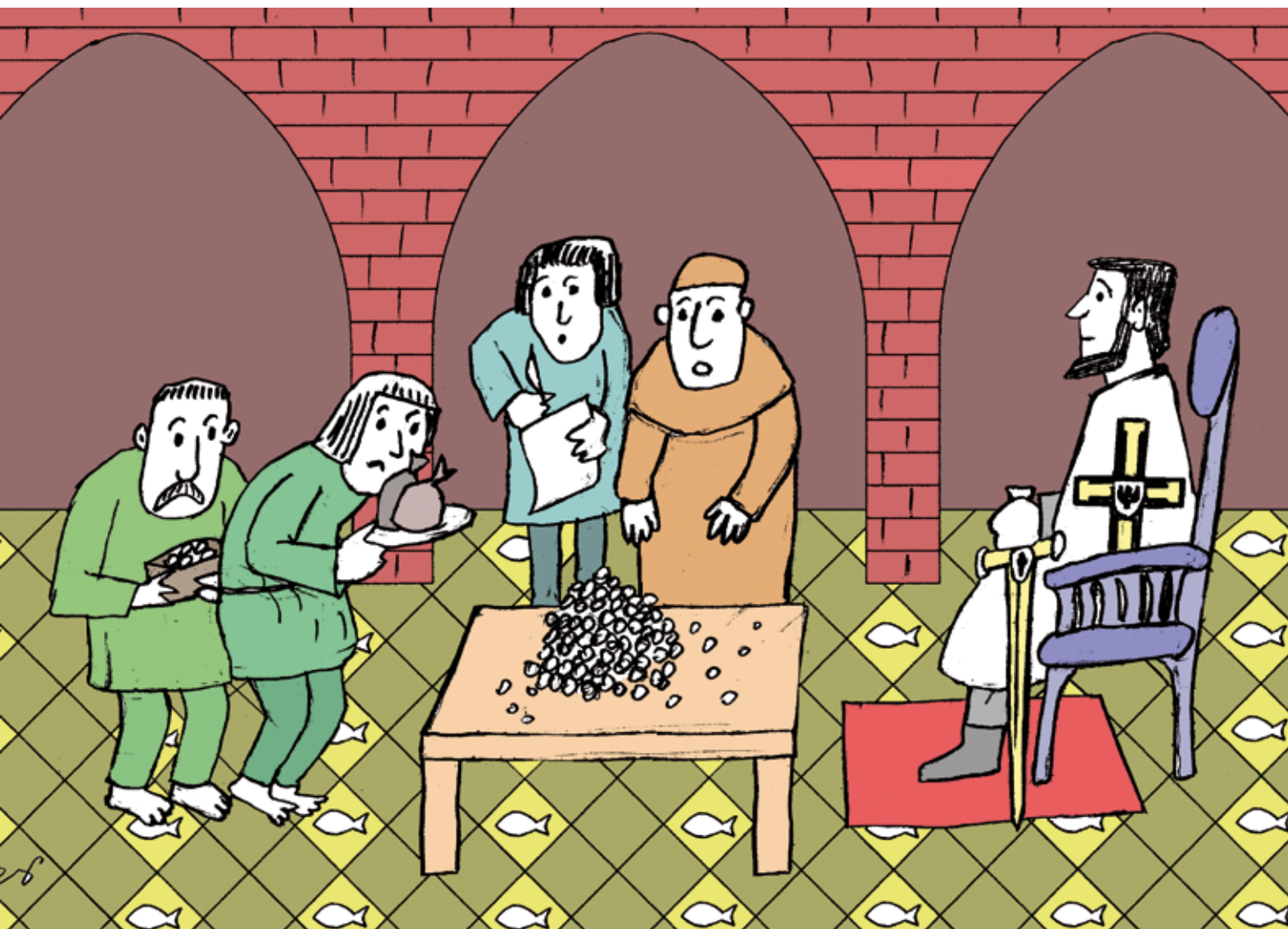
## Kłóciły się dwa miecze

*Dwa wielkie miecze w zamku leżały,  
Oba zniszczone na polu chwały,  
Oba już niemal zżarte przez rdzę,  
Ale pięć wieków już kłócą się:*

*„Jestem ważniejszym mieczem od Ciebie,  
Bo pan mój pewnie jest teraz w niebie.  
Na ziemiach pogan wprowadzał wiarę,  
A bitew wygrał chyba sto parę.*

*Był Wielkim Mistrzem w swoim zakonie,  
Posiadał zamki, złoto i konie,  
Na płaszczu nosił krzyżackie znaki,  
Czy król Jagiełło był dzielny taki?”*

*Na to miecz drugi odrzekł spokojnie:  
„A kto w grunwaldzkiej zwyciężył wojnie?  
Kto z rycerzami z Litwy i Rusi,  
Krzyżackie wojsko mieczem zadusił?”*





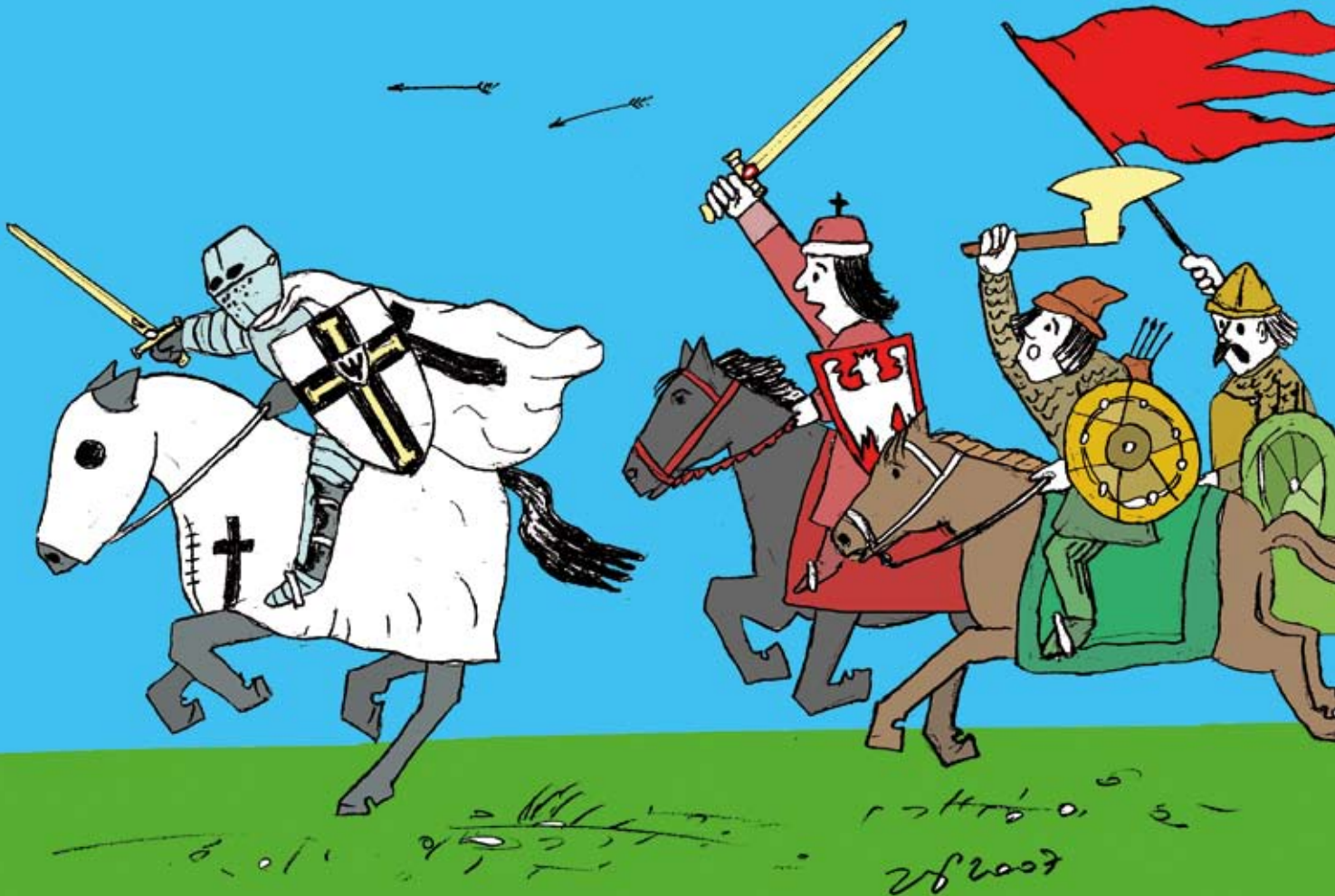
*Mój wódz Jagiello pokonał Twego,  
Więc nie zadzieraj nosa kolego.  
Jedyne, czego nie zdobył zatem,  
To wielki zamek ponad Nogatem.”*

*Lecz nie zazdrościł mistrzowi skarbcza,  
Złota i srebra w olbrzymich garncach,  
Ale na pewno, jak niosą płotki,  
Pięknej posadzki, w karpie i płotki.*

*Wiść gminna niesie, że te kafelki  
To są najrzadsze w świecie perelki.  
Stąd więc Jagielly wielkie marzenia  
– Mieć nad Nogatem swe pomieszczenia.*

#### Wyliczanka

Jeden kafelek ma piękne kwiatki,  
Drugi na morzu z żaglami statki,  
W malborskim zamku, jak głoszą płotki,  
Kafle kuchenne są w karpie, płotki.



# Mikuś Kopernik

*Pięćset lat temu, nad brzegiem Wisły,  
Gdzie Mikuś żył z rodziną,  
Stał sobie Toruń, gród urodziwy,  
Który z pierników słynął.*

*Znany z kościołów wielkich ceglanych,  
Z kamienic i z ratusza,  
Przez wieki serca kupców, wędrowców  
Urodą swą poruszał.*

*Pewnego razu, jesienną porą,  
Gdy księżyc srebrny świecił,  
Mikuś wraz z bratem na strych pobiegli,  
Za nimi reszta dzieci.*

*„Ależ dziś gwiazdy świecą jaśniutko!”  
– Wołały wszystkie chórem.*

*„Patrzcie, tam gwiazda spada złocista,  
Do Wisły, tuż za murem!”*

*„Jest na południu gwiazdozbiór rybek”  
– Mikuś chwalił się wiedzą.*

*„Kto zgadnie, jakie są ryby w gwiazdach,  
Czemu na niebie siedzą?”*

*„Może szczupaki albo jesiotry,  
Karpie czy węgorzyce?”*

*– Tak próbowała reszta rodzeństwa  
Rozwiązać tajemnice.*



*Zaś Mikuś dumny tak opowiadał  
To, co pamiętał z lekcji,  
Że w gwiazdach siedzą w ryby zakłęci  
Bogowie dawnej Grecji.*

*Po latach wielu z chłopca Mikusia  
Znany wyrósł Kopernik.  
To dzięki nauce polski astronom  
Słynniejszy jest niż piernik.*

*Każdy z nas może poszerzać wiedzę,  
Rozwijać swe zdolności,  
Aby mądrością, tak jak Mikołaj,  
Służyć potem ludzkości.*

### Gwiazdna wyliczanka

Krążą wysoko gwiazdy po niebie,  
Muszę ich złapać kilka dla siebie:

Raz, dwa , trzy

– swoją gwiazdę złap i Ty!



# Włoszczyzna królowej Bony

*Ledwie kur zapiął i słonko wstało,  
W kuchni królewskiej mocno zawrzało.  
Kucharz wydaje głośnie rozkazy,  
Przygotowuje ryby i zrazy.*

*Będzie też gąska i kuropatwa,  
Płomieni rola nie będzie łatwa  
– Muszą nadażyć piec i gotować  
Będą dziś bardzo ciężko pracować.*

*Jeden z płomieni tak płomykową  
Szepcze koledze wiadomość nową:  
„Dzisiaj na zamku jest wielkie święto,  
Stąd gotujemy królom, książętom.*

*To dzień urodzin Królowej Bony  
– Włoskiej księżniczki, Zygmunta żony.  
Właśnie dlatego już od śniadania  
Będą na stole królewskie dania:*



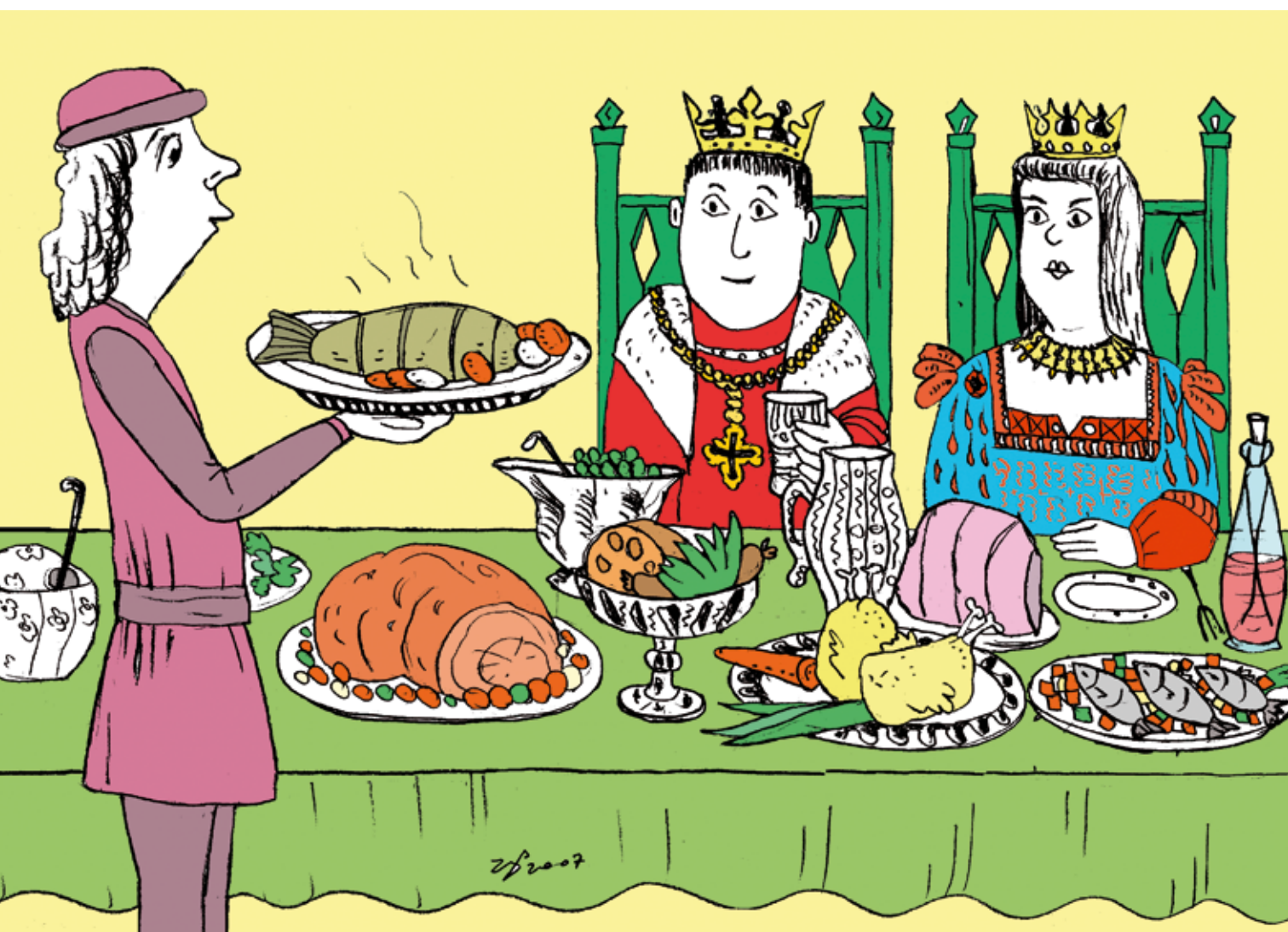
*Dzik wraz z marchewką, zając z porami,  
Sumy z pietruszką, karp z selerami.  
Wszystkie te ryby razem z dziczyzną  
Będą podane dzisiaj z włoszczyzną.*

*Bo musisz wiedzieć, mój Ty kolego,  
Skąd taka nazwa, no i dlaczego.  
Warzywa z Boną z Włoch przyjechały,  
Teraz używa je kraj już cały.*

*Są w każdej zupie, są też z mięsami,  
Są z drobiem, kaszą, także z rakami.  
Kucharz rosółu ani dziczyzny,  
Nie ugotuje dziś bez włoszczyzny!*

Wyliczanka warzywna

Dzisiaj rano w mysie nory  
Powpadały wielkie pory,  
Razem z nimi gruby seler,  
To dla myszek nie jest feler.  
Raz, dwa, trzy, cztery  
– Myszki jedzą też selery.



# Tęsknota Czarnoksiężnika

*Siedzi Twardowski razem z kogutem  
Na rogalu Księżycy  
I marzy sobie wysoko w chmurach  
O ziemskich okolicach.*

*Tęsknota wzięła czarnoksiężnika,  
Bo służył dawniej w Krakowie,  
Tam w gwiazdy patrzył i badał przyszłość,  
A król słuchał, co powie.*

*Lecz kiedyś diabłu duszę zaprzedał  
Dla sławy, dla pieniędzy,  
Aż w końcu uciec musiał na Księżyc,  
I żyje teraz w nędzy.*

*Twardowski razem ze swym kogutem  
Wspomina dobre czasy,  
Kiedy w orszaku Króla Augusta  
Przemierzał góry, lasy.*

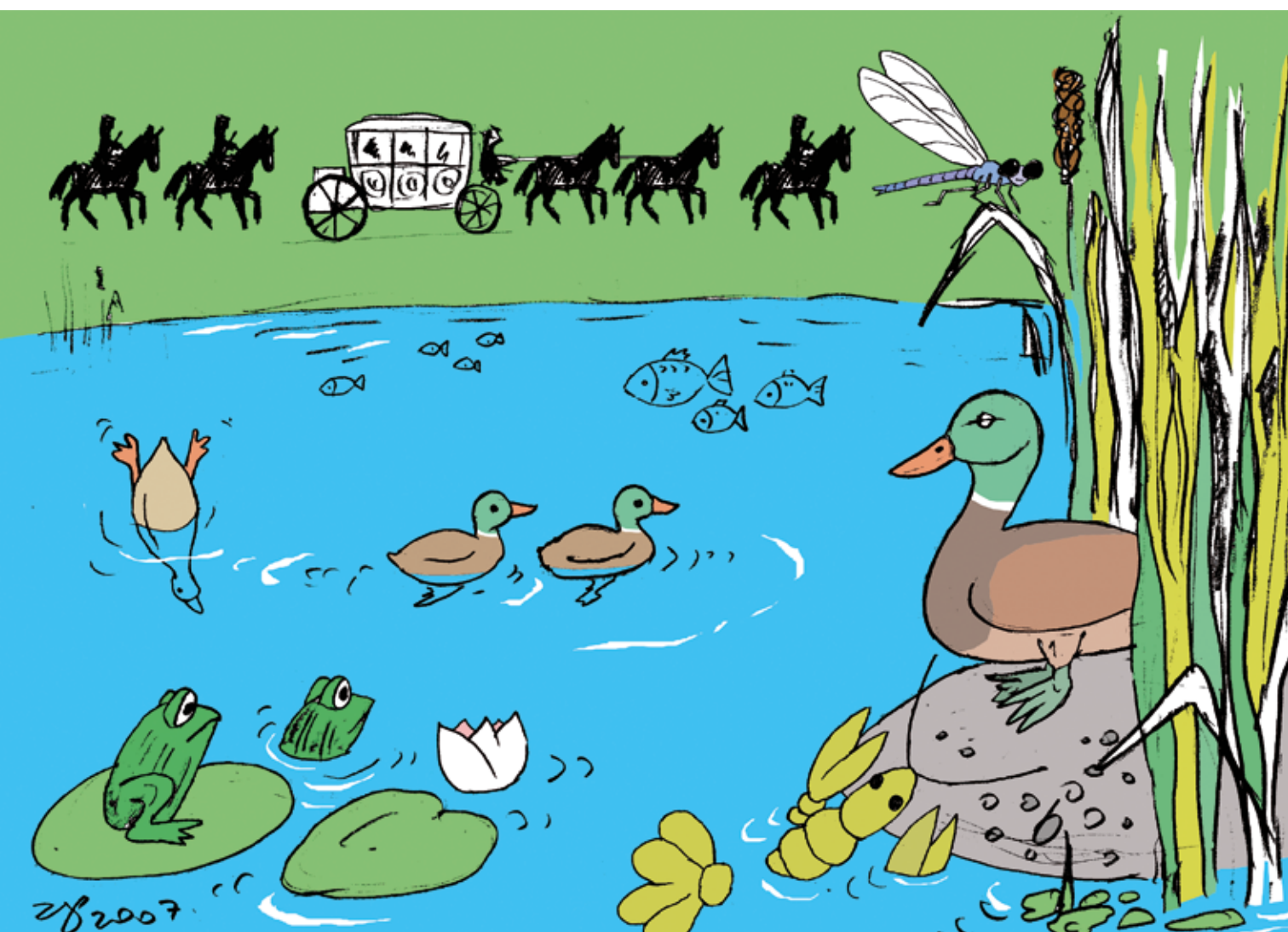


*Bywali wtedy na stawach rybnych  
W uroczych Spytkowicach,  
Wśród wody, ptactwa, raków i karp  
– W cudownych okolicach.*

*Dlatego właśnie szlachcic Twardowski  
Rzęsiste łzy wylewa  
– tęskni za Ziemią, gdzie są przepiękne  
Pola i stawy, i drzewa.*

Wyliczanka koguta

Dziś z księżycą kogut pieje,  
„Chyba zaraz oszaleję  
– Jak tam wlałeś, mój kogucie?”  
– „Wlałem w jednym lewym bucie.”



# Obrona Częstochowy

*Pod Częstochową, gdzie Jasna Góra,  
Stał sobie klasztor wysoko w chmurach.  
Był dla Polaków miejscem modlitwy,  
Lecz kiedyś stał się teatrem bitwy.*

*Nastal czas wojny przed wielu laty  
– wkoło zabrzmiały szwedzkie armaty.  
Na Jasnej Górze chłopci z mnichami  
Bronili Polski wraz z rycerzami.*

*Na pomoc ruszył drogą z Tarnowa  
Synek rybaka, był ze Śladowa.  
By w Częstochowie nie słabli z głodu  
Wiózł Rzemko karpie i garnek miodu.*

*Karpie na wozie w dwóch beczkach z wodą  
Były nazajutrz pod Częstochową.  
Rzemko wóz schował co nieco w dali,  
Żeby mu Szwedzi ryb nie zabrali.*

*Czekał aż wieczór przyszedł ponury,  
Pod częstochowskie klasztorne mury.  
Aby obrońcom dać wóz jedzenia,  
Życzyć sił wielu i powodzenia.*

*Gdy czekał nocy, przyszła pokusa  
Wojsku szwedzkiemu zrobić psikusa.  
A wiedział Rzemko od swego taty,  
Jak to nie lubią wody armaty.*



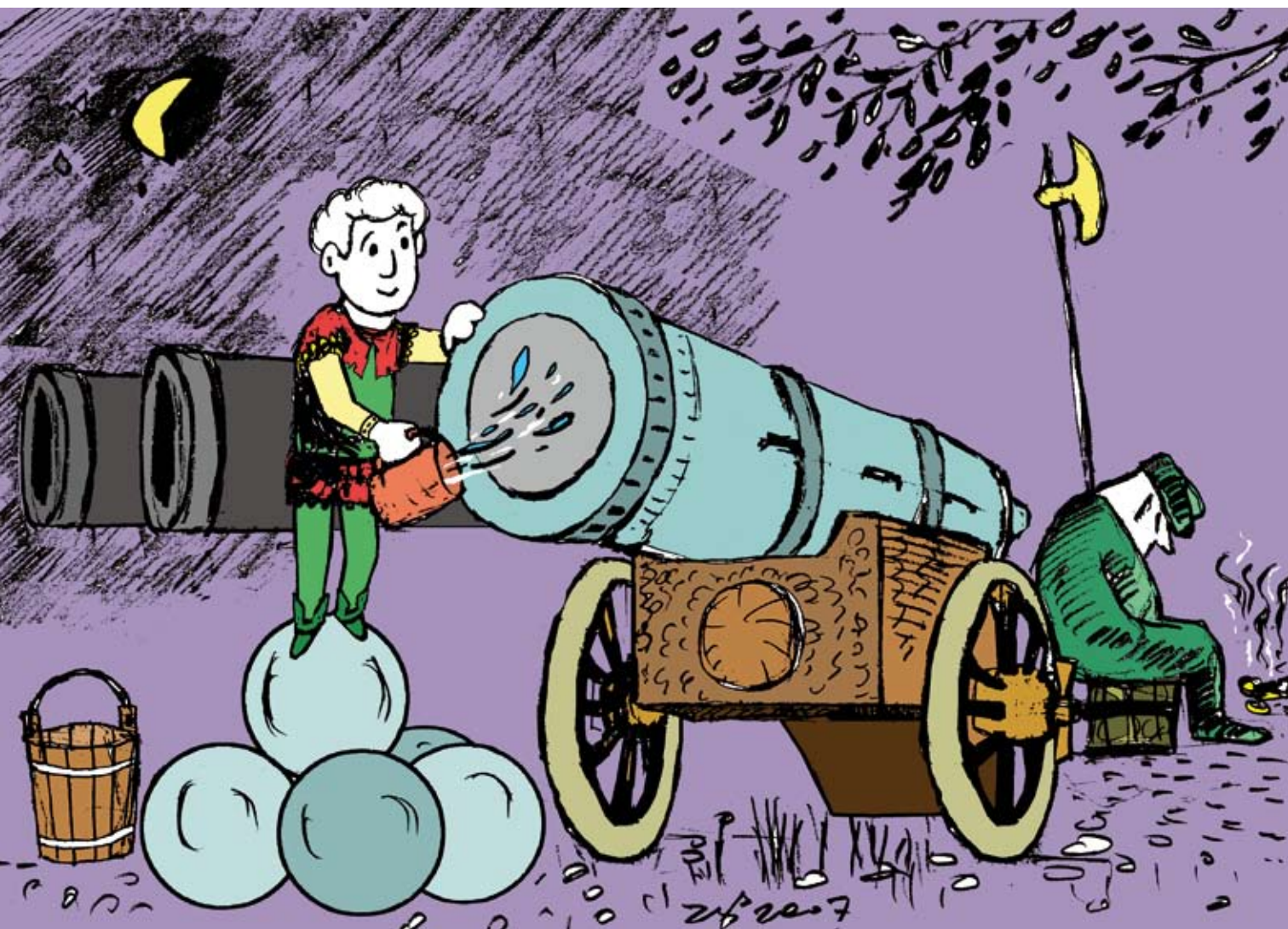


*Nalał więc w lufy wody z pół beczki,  
Potem się rzucił w las do uciezki,  
A Szwedzi zamiast strzelać kulami,  
Dwa dni suszyli lufy szmatami.*

*Tak to odważne czyny Rzemkowe  
Pomogły bronić nam Częstochowę.  
W tym czasie mnisi, chłopci, rycerze  
Mieli wspaniałą z karpi wieczerzę.*

### Wyliczanka z armaty

Kiedy armata jest w środku sucha,  
Strzela kulami ze swego brzucha.  
Gdy w niej jest wody pełniutka micha,  
Wtedy armata kicha i prycha...  
Bum, bum, bum, trachu, trach,  
kula wpadła w żółty piach.



# Jak karp został strażakiem

*R*az młynarz z mąką ruszył do miasta,  
Żeby gosposie upiekły ciasta,  
Żeby pan piekarz upiekł bułeczki,  
Chalcki, rogalie i kajzereczki.

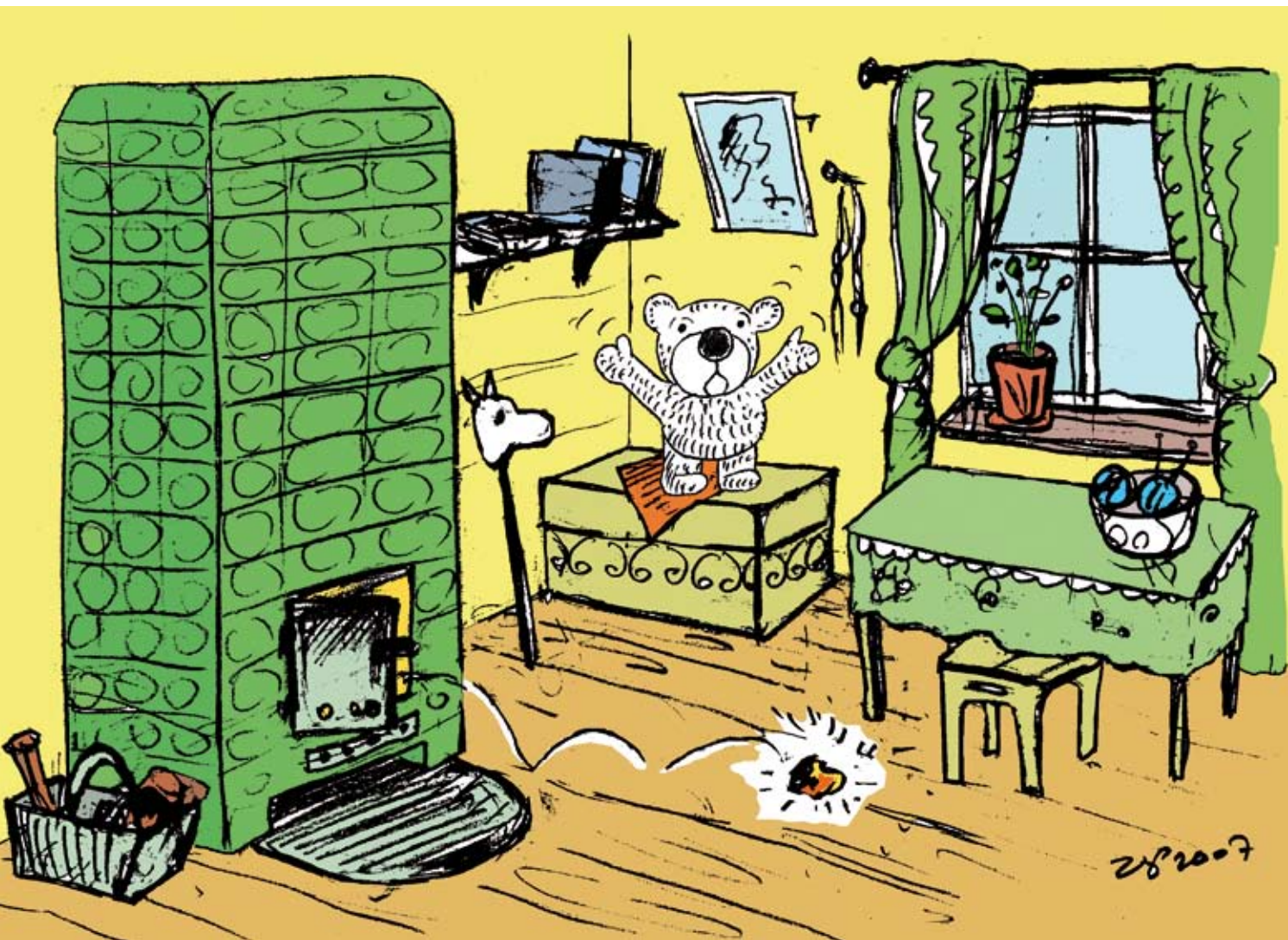
*A u młynarza w tym czasie w domu  
Wypadł węgielek, tak po kryjomu.  
Wyskoczył z pieca i daje głowę,  
Że już nieszczęście prawie gotowe.*

*Już się oknami dym szary snuje,  
Czy dom młynarza ktoś uratuje?  
Pierwszy na pomoc woła miś Franek,  
Słyszy go kogut, wskoczył na ganek,*

*Z ganka na płotek, tam alarmuje:  
„Czy dom młynarza ktoś uratuje?”  
Może nad stawem ktoś mu pomoże,  
Biegnie tam kogut jak szybko może.*

*Zaalarmował przedziutko kaczkę,  
Ta kurkę wodną i raków paczkę,  
Raki zaś karpia i dwie szczeżuje.  
Ktoś tu na pewno młyn uratuje!*

*Karp wraz z rakami myśl dobrą mają  
– Już się w głębiny stawu rzucają,  
Podnoszą tamę, a z niej strumienie  
Płyną do młyna – gaszą płomienie.*



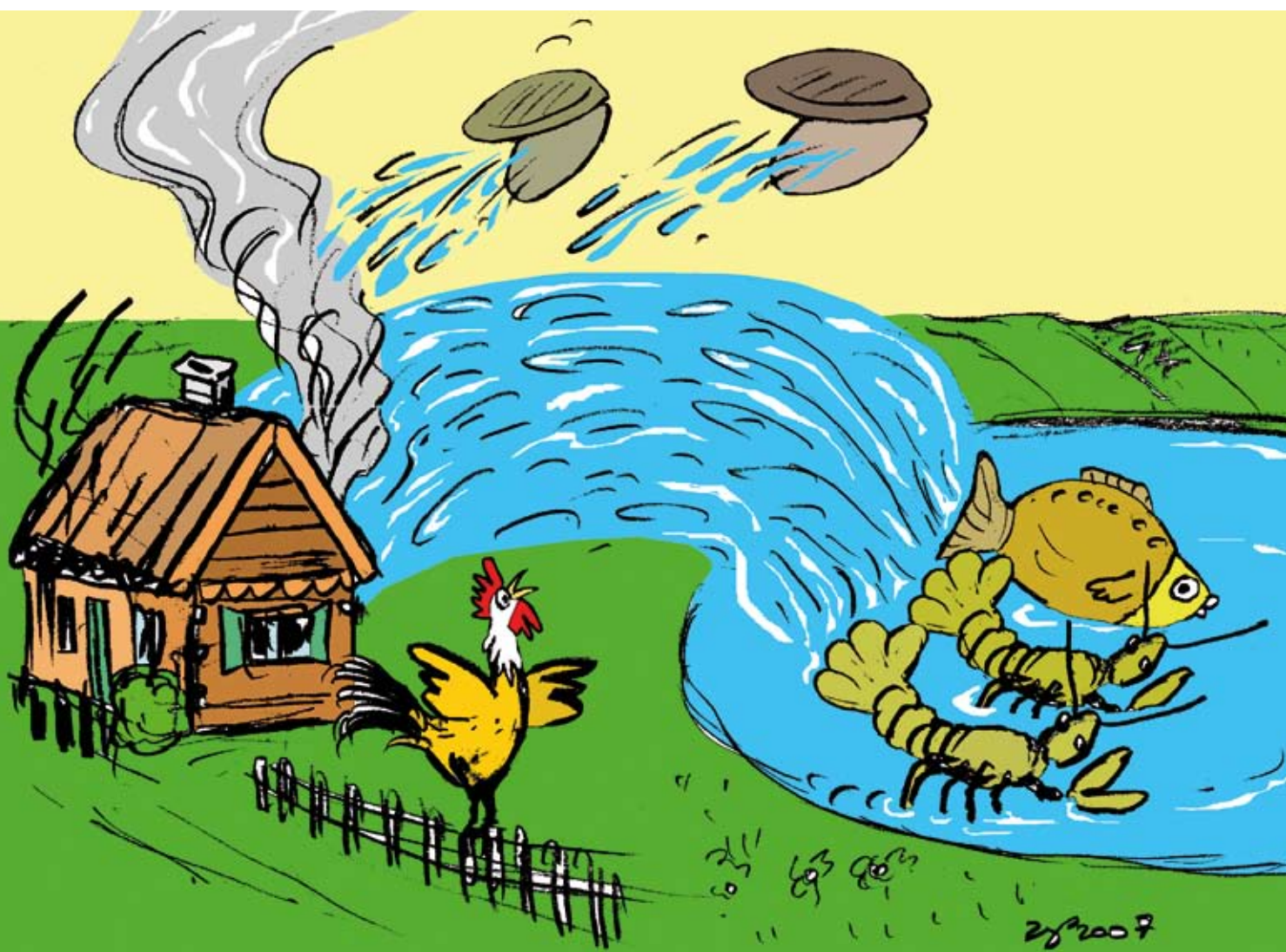
*Wracając z miasta, młynarz z daleka  
Widział, że kogut przy młynie czeka.  
I młynarzowi aż włos się zjeżył,  
Gdy o pożarze kogut się zwierzył.*

*Karp i szczeżuje, ptaki z rakami,  
Stali się wtedy bohaterami,  
Zaś wdzięczny młynarz dał swym strażakom  
Trzy worki ziarna za pomoc taką.*

*Odtąd, gdy pożar we wsi szaleje,  
Strażak ze stawu wodę weń leje.  
Karpie do dzisiaj ziarna zbożowe  
Chętnie zjadają i stąd są zdrowe.*

Wyliczanka strażacka

Z karpia strażak to jest zuch,  
Bo ma z łusek cały brzuch,  
Ogień w łuski go nie parzy,  
O gaszeniu ciągle marzy:  
Raz, dwa, trzy,  
razem z karpem gasisz Ty!



# Most króla Sobieskiego

*Za górami, za lasami,  
Za rzekami, dolinami,  
Była sobie piękna łąka,  
Niezwyčajna, bo z dębami.*

*Dęby stare, pokrzywione,  
Mają teraz trzysta lat,  
Rosną w kraju zwanym Austrią,  
Tam, gdzie Dunaj płynie w świat.*

*Kiedy dęby były małe,  
Do Europy przyszedł strach  
– Gwałtu, rety, Turcy idą!  
Armatami biją, bach!*

*Właśnie wtedy solidarnie  
Król Sobieski z rycerzami  
Szedł ratować Austriaków,  
By nie byli w bitwie sami.*

*Lecz na drodze stanął Dunaj,  
Nigdzie brodu, ani mostu,  
Gdyby w zbrojach chcieli pływać  
Utonęliby po prostu.*

*Wtem z fal rzeki tak do króla  
Karp powiada ludzkim głosem:  
„Za to, że rybacy w Polsce  
Naszych braci karmią prosem,*



*Odwdzięczymy się dziś Tobie,  
Utworzymy żywy most,  
Z armią swoją pójdiesz śmiało  
Na tureckie wojsko wprost.”*

*Jak powiedział, tak zrobili,  
A rycerze pa, ta, taj  
– Po karpionych grzbietach pędem,  
Uwolnili z Turków kraj.*

*Tak więc karpie wieki temu  
Już Europę jednoczyły,  
Zanim inne ryby przyszły,  
One z nami zawsze były.*

Wyliczanka wiedeńska

Król Sobieski z rycerzami  
Walczył w Austrii z Turczynami,  
Pa, ta, taj, pa, ta, taj.  
Już uwolnił cały kraj.



# Koneckie stawy

*K*iedyś opowiadał staw stawowi,  
Do czego to ludzie są gotowi:  
„Dawniej to byłem kawałkiem pola,  
Rolnicza była więc moja dola.

Obok płynęła rzeczulka mała,  
Ludziom kłopoty często sprawiała,  
Bo kiedy wiosna zimę topiła,  
Rzeczka wciąż rosła i groźna była.

Zalewała to drogi, to ulice,  
Moczyła parki i kamienice.  
Kiedy zaląła ze zbożem pola,  
Starosta krzyknął: „hej, hola, hola!”

Szybko na rzecze tamę zrobili  
– niesforną wodę tak zagrodzili.  
Na polu obok groble sypali  
I wtedy stawem już mnie nazwali.



28 2028

*Od tego czasu, na koniec zimy,  
Wodę z roztopów w stawie chronimy.  
Teraz już woda pola nie szarpie,  
Poza tym w stawach chowamy karpie.*

*Są także stawy pomiędzy nami,  
Które wielkimi są pracusiami.  
Dzięki nim właśnie suszy nie cierpi  
Fabryczne koło w Koneckiej Sielpi”.*

### Wyliczanka Konecka

Woda młyńska kołem kręci,  
Chce do pracy je zachęcić.  
Szumi, huczy i bąbuje  
– Koło młyńskie już pracuje:  
Pisku, pisku, szur, szur, szur,  
Jest już mąki cały wór.



# Tańce w Kórniku

**W** pobliżu Poznania jest zamek w Kórniku,  
Ma w swoich komnatach atrakcji bez liku:  
Są tu meble piękne i obrazy stare,  
I ściany zdobione francuskim zegarem.

Od samego rana codziennie w Kórniku,  
Gwar dziecięcy, hałas, czasem trochę krzyku.  
To szkolne wycieczki zwiedzają zabytki,  
A dzieciaki w głowach często mają zbytki.

Wreszcie, gdy wieczorem drzwi się zamykają,  
Muzealne zbiory święty spokój mają.  
Lecz jakież zdziwienie ogarnąć Cię może,  
Jeśli zajrzysz w okna, gdy ciemno na dworze.

Wtedy Biała Dama, Księżna Teofila,  
Wyskoczy z obrazu, zgrabnie się pochyla  
I prosi do tańca rycerzyka w zbroi,  
Który podrygiwać wcale się nie boi.

Wnet już tańczą także szable, tarcze, herby,  
Taniec jest szalony, pełen dzikiej werwy.  
Wśród herbów rycerskich są trzy złote karpie,  
I czerwona krowa, i drzewo na skarpie.

W coraz szybszym rytmie, coraz większym pędzie,  
Ale, zaraz ranek! Ojej, co to będzie?  
Już się robi jasno, już zaczyna świtać,  
Nagle jakiś hałas! Stop, to klucz zazgrzytał!





*Tak, to kustosz wchodzi – cicho ma być tak,  
Jakby ktoś na polu siał w tej chwili mak!  
Księżna Teofila już wskoczyła w ramy,  
I reszty zabytków także nie poznamy.*

*Wszystkie już grzeczniutko stoją w równym rzędzie,  
A wkoło turystów zaraz pełno będzie.  
Korzystaj z rozrywki, miej uśmiech na twarzy,  
Nawet, gdy okazja nocą Ci się zdarzy.*

Wylicznanka Białej Damy

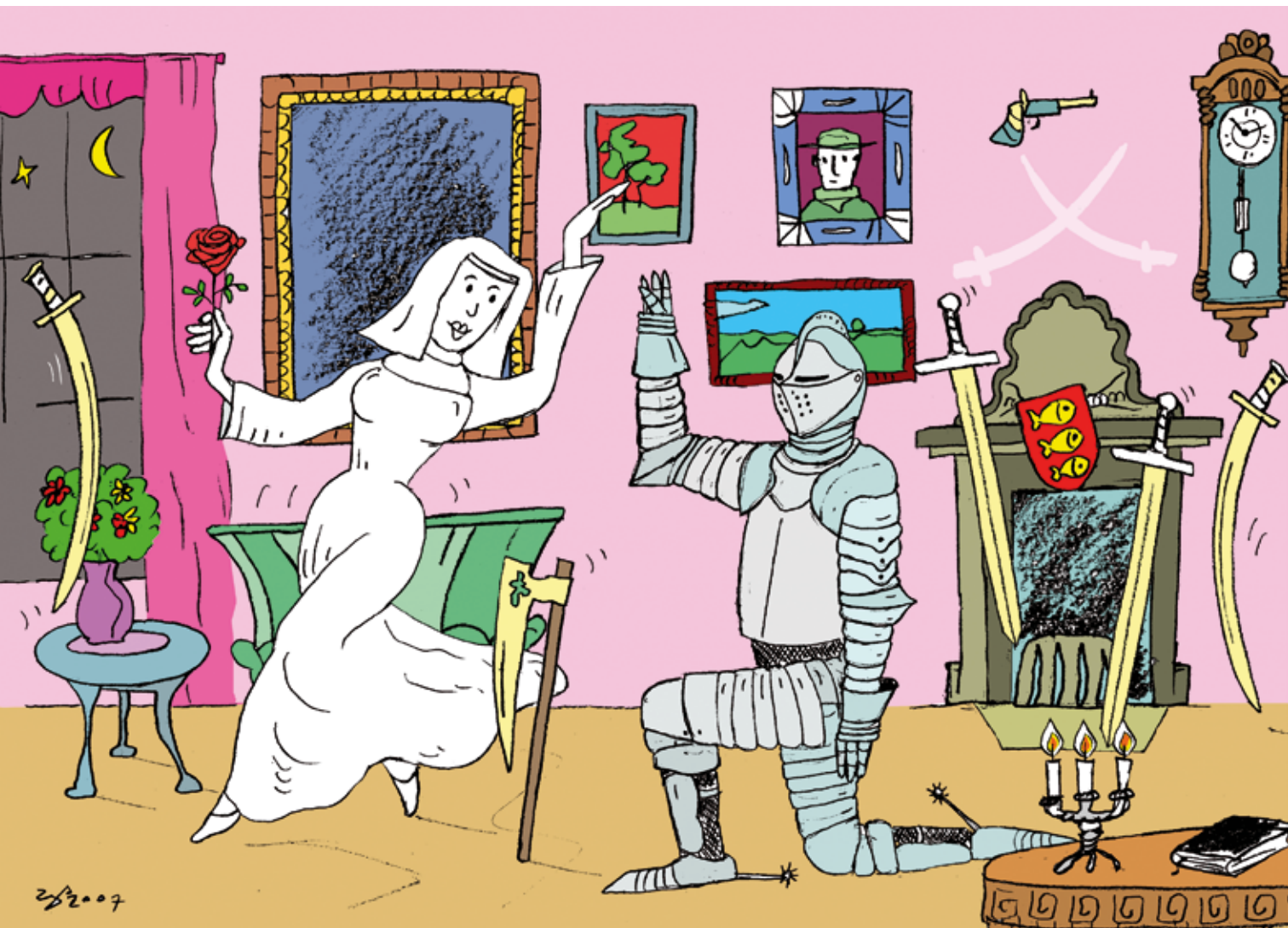
Gdy zapada ciemność,  
tańczy Biała Dama,

Lecz przecież nie może  
tańczyć całkiem sama.

Dziś zatańczy z duchem,  
co leży na wieży,

I swoje duchowe  
zęby białe szczyrzy.

Raz i dwa, cztery, trzy,  
dzisiaj duchem jesteś Ty!



# Lokomotywa

*M*knie po wyżynie lokomotywa,  
Bucha z jej środka para prawdziwa,  
Ale maszyną zamiast palacza  
Kieruje tutaj rodzina kacza:

*Jest cyraneczka, kaczką krzyżówka*  
– Pociąg już pędzi jak wyścigówka,  
Dalej w kabinie siedzą gągoły  
– A pociąg biegnie przez góry, doły.

*Tuż za gągołem kucnęły tracze,*  
Chcą, aby pociąg jechał inaczej  
– Nie tak niziutko sunął szynami,  
Chcą jechać górą, między dziuplami.

*Na to syknęły brązowe nury:*  
„Przecież te tracze gadają bzdury,  
Bo gdyby pociąg jechał pod wodą  
– Byłoby dla nas dużą wygodą!

*Po co nurkować? Po co się nurzać?*  
Skoro się pociąg mógłby zanurzać.  
Wtedy zaś woda oknami, drzwiami,  
Wpadłaby do nas razem z rybami.

*Potem już tylko otwierać dzioby,*  
Obiad wspaniały byłby gotowy.”  
I tak w marzeniach rodziny kaczej,  
Każdy tę podróż widzi inaczej.



*Najpierw rodzina długo radziła,  
Potem się bardzo, bardzo kłóciła  
I nikt w tym czasie już nie miał głowy  
Do kierowania – kłopot gotowy!*

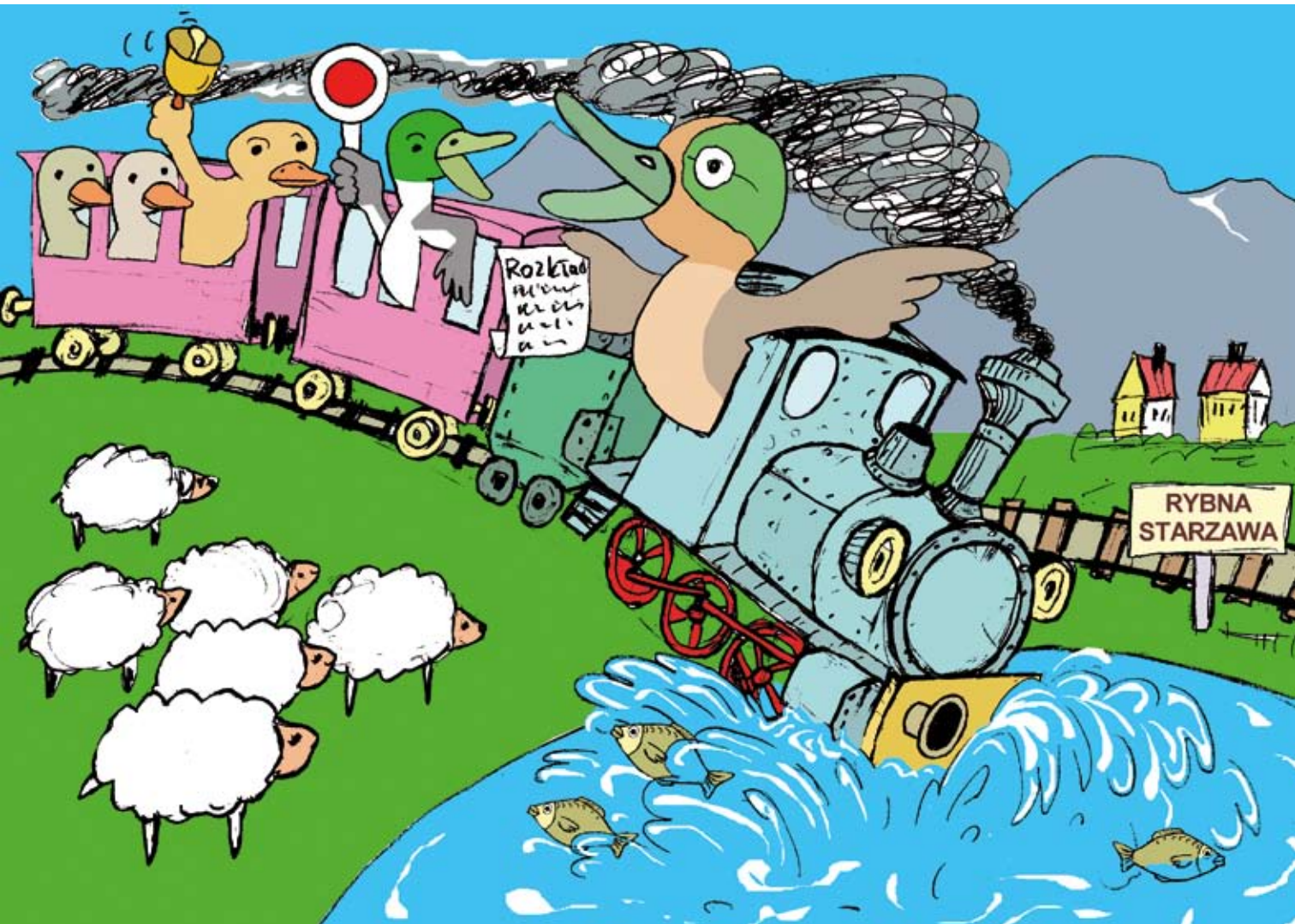
*Lokomotywa najpierw zwolniła,  
Potem z nasypu sama skręciła  
– Wolno, wolniutko, po górskiej skarpie,  
pomiędzy stawy, gdzie żyją karpie.*

*Woda zaląła kocioł parowy  
i dalsza podróż była już z głowy,  
Kłótnie dopiero wtedy ustały,  
Kiedy nasz pociąg utonął cały.*

*Jeśli, mój chłopcze, jesteś ciekawy,  
gdzie pociąg wjechał pomiędzy stawy,  
i Ty, dziewczynko, jesteś ciekawa  
– to jest miejscowość Rybna Starzawa.*

### Wyliczanka kolejowa

Biegnie po szynach lokomotywa,  
Od tego pędu jest ledwie żywa,  
Jeśli maszyną nikt nie kieruje,  
spadnie do stawu i zanurkuje...  
Ciuf, ciuf, ciuf, machu, mach,  
bul, bul, bul, trachu, trach!



# Jak reklama wodnika urałowata

*Raz wodnik młodziutki z wodnikiem staruchem,  
Rozmawiał w gospodzie „Pod Modrym Fartuchem”.  
I pytał starego, pijąc napój z miętą,  
Jak do tego doszło, że dziś jest zaklęty.*

*„Kiedyś byłem kupcem” – rzecze wodnik stary,  
„Nie byłem uczciwy, ważyłem bez miary,  
Przed „Modrym Fartuchem” ryby sprzedawałem,  
Lecz klientów swoich wciąż oszukiwałem.*

*Zamiast ryb szlachetnych, dawałem ościste,  
Zamiast wyplukanych, wkładałem muliste,  
Zamiast dać łososie, dawałem bolenie,  
Ryboom przed ważeniem wkładałem kamienie.*

*Aż kiedyś dwa karpie kupić sobie chciała  
Przebrana za chłopca czarownica mała,  
Gdy tylko odkryła, że ją oszukuję,  
Rzuciła swe czary i teraz żałuję.*

*Stałem się wodnikiem, mam zielone włosy  
I z zielonej trawy spijam krople rosy.  
Zzieleniał mi nosek, skóra zzieleniała,  
Wodnikami jest też ma rodzina cała!*

*Czar dopiero pryśnie, kiedy będą cuda,  
Gdy na rynku rybnym reklama się uda,  
Gdy w telewizorze będą o tym gadać,  
Że ludzie dla zdrowia karpie winni jadać”.*



Nagle młody wodnik na głos się uśmiecha:  
„Wiesz, że wkrótce będzie w rodzinie uciecha?  
Klątwa zaraz pryśnie, bo ludzie mówili,  
Że reklamę z karpem właśnie już puścili.

W niej wyskoczył z wody nasz karp tradycyjny  
I wpłynął na talerz, na stół wigilijny.  
Reklamę zakupił instytut naukowy,  
Więc nasza rodzina czary ma już z głowy.”

### Wyliczanka wodnika

Zieloną masz skórę i zielone włosy,  
I z zielonej trawy pijesz krople rosy,  
Na zielonej głowie czapka zielenieje,  
A kogut zielony w Twoim domu pieje!

Kuku ryku, kuku ryku,  
ja Cię lubię, mój wodniku!

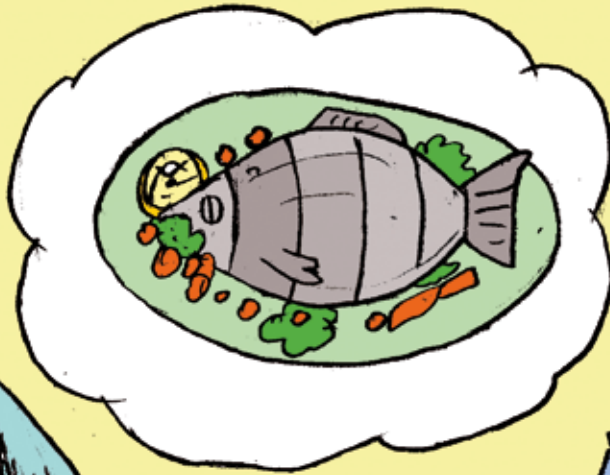


# Pod choinką i nie tylko

*N*orweg je swoje łososie,  
Hiszpan małże w białym sosie,  
A ja zjadam wraz z rodziną  
Dzwonko karpia pod choinką.

*Gdzieś tam w Chinach jedzą kraby,  
A we Francji tłuste żaby,  
Lecz ja zjadam wraz z rodziną  
Dzwonko karpia pod choinką.*

*Nie szukajcie gdzieś po świecie,  
W Polsce zdrową żywność zjecie,  
Karpia jedzcie wraz z rodziną  
I nie tylko pod choinką!*



2/2007

## SPIS TREŚCI

---

<i>W żabim kraju</i>	4
<i>Smok Karpiożer</i>	6
<i>Już za księcia Mieszka...</i>	8
<i>Królewski Karp</i>	10
<i>Gdy mnich na zimę zapasy robił...</i>	12
<i>Krakowski Lajkonik</i>	14
<i>Kłóciły się dwa miecze</i>	16
<i>Mikuś Kopernik</i>	18
<i>Włoszczyzna królowej Bony</i>	20
<i>Tęsknota Czarnoksiężnika</i>	22
<i>Obrona Częstochowy</i>	24
<i>Jak karp został strażakiem</i>	26
<i>Most króla Sobieskiego</i>	28
<i>Koneckie stawy</i>	30
<i>Tańce w Kórniku</i>	32
<i>Lokomotywa</i>	34
<i>Jak reklama wodnika uratowała</i>	36
<i>Pod choinką i nie tylko</i>	38